5429

Opracowano w r. 1943.

N. Inv. 5429

5429

N. Inv. 5429.

BIBLIOTECA CENTRAL VIRGILI I ORTA

Sarabanda *)

Choć powiadają żeś ty jest pani,
Śliczna dziewoja właśnie jak łani;
Ja zaś o tobie inaczéj trzymam,
Ani cię łanią słusznie nazywam:
Bo mi to przyznasz ma śliczna pani,
Żeś ty nie jest podobna łani.

Łani jelonka nie bodzie swego
Chociaż pokoju niema od niego;
Ty masz odemnie pokój wszelaki,
Przecie cię wzrusza gniew ladajaki.
Przyznajże teraz ma śliczna pani,
Jeżeliś ty jest podobna łani.

Łani jelonka kiedy nie widzi
Tęskliwe serce prędko ją znędzi;
Ty zaś choćbyś mnie rok niewidziała,
Małobyś o to jak widzę dbała:
I teraz przyznasz ma śliczna pani,
Żeś ty nic nie jest podobna łani.

Łani z jelonkiem swe gesta miewa,
Gdy się całują pociech zażywa;
Ciebie w twarz smaczną trudno całować,
Dotchnąć się kędy, Bóg raz zachować.
Przyznajże i w tym ma śliczna pani,
Żeś ty nie jest podobna łani.

*) Rodzaj tańca i melodyj hiszpańskiej.

Twardy diament przecię go kruszą,
Twarde są skały przecię ich ruszą;
Odstąp proszę cię od swej hardości,
A nakłoń ku mnie swojej miłości:
Dank ci na ten czas dam śliczna pani,
Żeś ty dziewoja własnie jak łani.

Przednie się złota zawsze gną rady,
I ciebie choć złotaś niemasz obrady;
Nachyl się proszę do mojej chęci,
A niech oboje będziemy zięci.
Dank ci na ten czas dam śliczna pani,
Żeś ty dziewoja własnie jak łani

Smała perłę choć się umyka,
Przecię panienka na nitkę wtyka;
Co chcę rzecz pomyśl, dla Boga proszę,
Niech dłużej w sercu ognia nie noszę.
Dank ci na ten czas dam śliczna pani
Żeś ty dziewoja własnie jak łani.

Taniec.

Posłuchaj bożku miłości,
Mojej serdecznej żałości,
Żem po twojej woleji chodził,
Tymem samym sobie szkodził;
Lepiej było choć z daleka
W pięknem ciele kochać człeka,
Niż teraz na niewdzięczności
Płakać panieńskie chytrości,
Która szydzi z mej szczerości.

Taniec.

Sliczna bogiń kochanko, kwiateczku różany,
Piękną piękną liliową snadź uformowany,
Takową bowiem ma maść i tak jest przybrany,
Z wierzchu gęsto czerwoną różą posypany.
Taką farbę nadobną twe oblicze nosi,
Oprzyprawę ozdobną z apteki nie prosi;
Nie widzę sliczne dziewcze być na czem schodziło,
Jest na co patrzyć u ciebie oczom moim miło.
Bo co mówię że patrząc dla twojej gładkości,
Godnaś wielkiej pochwały, godna i miłości;
Kiedybyś ty na sądzie z boginiami stała,
Żadna by z nich przed tobą jabłka wziąć nie smiała.
Tobieby twoja miękkość tacno przysądziła,
A na wesołym Cyprze Królową stawiła.
Tak na co okiem patrzę, w tobie to szacuję,
Że w twej miękkości żadna ciebie nie celuje,
Na coż sobie już większej fortuny mam życzyć,
Już się smiele mogę twymi sługą zawsze liczyć.

Pieśń.

Kupido strzelce, Tyraneś wielie, Niech ci bies wierzą,
Ja więcej nie chcę z tobą zwady ani przymierza,
Raz oszukany Nic ci nie wierzę,
Dobrzem skarany Przez ciężkie rany.
Sercem, nogą gdzie indziej mierzę.

Jeszczem nie w grobie Czuję o sobie Już nęta zdzieram;
Już po chorobie od żałości prawie umieram;
Siła ustały, Ognia nie czuję,
Mam rozum cały, Stygną zapały,
Z miłości szydzę i żartuję.

Weselte gody Gdy do zgody Przystąpić wiecznie,
Zdrady i szkody nie lękaj się serce bezpiecznie;
Już nie łomnieje Żle mi nie będzie,
Inszy wiatr wieje Wszystko się śmieje,
Tryumfując w miłej swobodzie.

Pieśń.

Filido nadobna przybądź pod te cienie
Gdzie lipa ozdobna okrywa strumienie,
Tam w pięknym ogrodzie Siądź przy wodzie.
Lech nie omieszkiwaj tam gdzie cię czekają
Filido przybywaj bo wdzięcznie śpiewają
Ptaszęta po woli Tobie gwoli.
Tu odpocznij w chłodzie kędy bardzo snadnie
Przy szemrzącej wodzie smaczny sen przypadnie,
Wzdy miej moje chęci w swej pamięci.
Kwiatki purpurowe z tobą nie zrównają,
Śliczne lilijowe dank we wszystkim dają
Lecz przy obecności Twej gładkości.
Zatrz jako płaczące zródła wynikają.
Wiatry wzdychające z Kochania słękają
I nie dasz się wżyć Gdyć chcą służyć.

Tyś wdzięcznej Wenerze twarz wzięła i oko,
Wyniosłą Pandorze brew z czołem wysoką,
Dianie wsze cnoty I przymioty.
Orfeus tak mieni, Apollo wyznawa,
Iż niemasz boginiej wdzięczniejszej przyznawa
W urodzie osobie I ozdobie.
Gdy się twych skazała cnot wonność obdita
Wnet serce zraniła miłość nie użyta,
Łaskawie litości I uprzejmości.
Twarz ci się zmieniła, to każdy wyczyta
Iż serce zraniła miłość nie użyta,
Wzdy na mój frasunek Daj ratunek.
Jeżelić Twy moje serce zmiękczyć mogą,
I tych cię napoję, tylko nie bądź srogą,
Jeżli cię nie doznam Pewnie skonam.

Taniec.

Gdyby jak szczęście statkować chciało,
Żeby nie rwało, kiedy związało.
Rzekłbym że uwagę miało.
Ale gdy związek drogiej miłości,
Zrywa odległe pełne żałości
Przenika ciało i kości.
Oj dziewcze moje coś uczyniła
Ślub swój złamałaś mnieś zasmuciła,
Nigdy taką złą nie była.
Patrząc w zielone brzegi od ciebie,
Wieczór nadchodzi gwiazdy na niebie
Też są świadkami miłości.

Skarze cię pan Bóg moja namilsza,
Bo w sercu twojem odmiana insza,
Boś ty była najkochańsza.
Skarze cię pan Bóg wespół i z tymi
Z ludzmi chytrymi i obłudnymi,
Zwodzicielami moimi
Którzy zwodzili i nadwodzili
Mnie nieszczęsnego z tobą rozłączyli
I serce moje zranili.
Ej chytra liszko zaraz to było
Póki cię serce nie ulubiło,
Wypowiedzieć mi służbę było.
Nie dopiera teraz w ciężkości mojej,
Gdym się zakochał w grzeczności twojej;
Ciężko czynisz duszy mojej.
Ej dziewczyneczko ciężkość to znosić,
Gdy mi cię ma kto okiem przenosić,
Muszę żal z tego ponosić.
Ciężkić to dekret moje kochanie,
Gdy się me serce z tobą rozstanie,
Ej wspomnijże by raz na mnie!

Taniec.

Słońce jasność swą straciło, noc powstaje,
Ze mną kochany mój się rozstaje;
Świadczę wami gwiazdy, żem ja na czas każdy
Przyjacielem jemu był am życzliwym zawżdy.

Już nastąpił czas wieczorny Hesper wschodzi,
Odemnie smutnej nity odchodzi;
Pohamuj twéj drogi, Przyjacielu drogi,
Nieodstępuj odemnie dziewki ubogiéj.

Już roztoczył księżyc promień swój rożany,
A mnie opuszcza mój Kochany;
Zostań na godzinę, Powiedz mi przyczynę,
Czemu nagle odchodzisz mnie smutną dziewczynę.

Już blisko jest o północy, słyszeć dzwony,
Mnie rękę daje mój ulubiony;
Potrwaj proszę mało, Jeszcze nie switało,
Pójdziesz zaraz gdziec się będzie podobało.

Jutrzeńka już jasna weszła, me jedyne
Serce w daleką spieszy gościnę;
Poczekaj na chwilę, Niechaj krotochwile
Z tobą mileńki zażyję, gadając mile.

Już rumiane do połowy zbladły zorze,
Przyjaciel wyszedł mój na podworze;
Postój me Kochanie, Skoro słońce wstanie
Odjedziesz kędy będzie już twoje zdanie.

Dzień biały świat już ogarnął noc rozegnał,
Mój namilejszy mnie też pożegnał;
Proszę moje chęci, Miej w dobréj pamięci,
Wszakeś po mnie nie uznał w nich żadnéj niechęci.

Na którą kolwiek stronę pojdziesz świata,
Niechaj Bóg szczęścia twe młode lata,
Niechaj i klęski Przemieni w wiek złoty;
Niezapominaj proszę mnie też sieroty.

Więc i lata onej młodości gdy upłyną,
Pierwsze uciechy rady tam giną;
Jednak ty statecznie Kochaj we mnie wiecznie,
Jeźli życzysz tego sobie jam twoją Koniecznie.

Taniec.

Rychłoż cię zobaczę dziewczyno kochana,
Milenka w sercu mém wdzięczna i kochana;
Ach serce moje jest w wielkiej tęsknności,
Serdenko kochana bez twej niebytności.

Oczenka twoje gdy na mnie wejzraty,
Serce i ciało jak w ogniu gorzały;
Usteczka smaczne równie jak miodowe,
Rączki bieluchne i pieszczone obie.

Kochanko serdeczna ledwiem żyw bez ciebie,
Rychłoż mię fortuna przyniesie do ciebie
Zda mi się zgoła jakbyś przy mnie była,
Jakbyś mię rączką mile przytuliła.

Ja jako żądam przyjęć wnet do siebie,
Oglądując się jeźli niemasz ciebie;
Ach mnie niestety zaraz tak narzekam,
Jeźli przygoda zaraz aż się lękam.

Dajcież tam Boże godzinę szczęśliwą,
Dziewcze Kochane, sercu memu miłą;
Miej mnie namilsza w swéj szczerej pamięci,
A ty mnie doznasz zawsze szczerym w chęci.

Taniec.

Jezlim kiedy widział szczerość dosyć wdzięczną,
I rozmowę w chęciach dzielnie dość bezpieczną,
Kształtną urodę, Grzeczną swobodę
Kochanie moje,
Piękne przymioty Wrodzonéj cnoty
To skarby twoje.

Swą gładkością Lukrecią rzymską przechodzisz,
Apollona z lutnią jak chcesz za nos wodzisz,
Wszystkie Boginie Jak sława słynie
Kochanie moje,
Przeszłaś gładkością I statecznością
To skarby twoje.

Kalliope przeszłaś w Parnasie wesołym,
Kędy sama szczypie ziola swym palcem gołym,
Jak bujna trawa Jak twoja sława
Kochanie moje,
Przeszłaś gładkością i statecznością
To skarby twoje.

Jużem twymi przymiotami nader sliznymi
Zostat cale zniewolony Na wszelkie strony;
Bżyw myśl moję, Znaj szczerość moję,
Kochanie moje,
Doznasz więc potym Do mnie ochoty
Ku służbie twojej.

Powstań proszę do kochania z chęcią swojego
Oddawszy chęć z uprzejmego affektu swego,
Ja raz wyrzekę, Wziąwszy za rękę:
Kochanie moje,
Ja radnosłużę Że co wysłużę
Na służbie twojej.

Taniec.

Zaprosiła mię, Upoiła mnie
Wenus słodkością, Znać że miłością
Rozdrażniła mnie.
Dziwno mi było Że tak tęsknito
Serce bez tego Wina słodkiego
Że ledwie żyło.

Więc ja na gody Do jéj gospody
Znowu bieżałem, Zażyć myślałem
Lubej świebody.
Ona z radością I wesołością
Przyjmie mnie mdłego I tęskliwego
Do swéj gospody;
Ja nie czekając, Ból w sercu mając,
Proszę o radę Na pewną zdradę
Młodki zgadując.

Wenus poznawszy I zrozumiawszy
Skąd się to wzięło Co mię paliło
Śmieje się wstając;
Więc mnie zabawia Wdzięcznie rozmawia,
A w tym synowi Cyprzyjczykowi
Omnie objawia.
Bożek przybędzie, Wedle mnie siędzie
Pyta żartuje, Sztucznie figluje,
Ze mną rozmawia
Tak się swego Ognia skrytego
Zwierzę bożkowi On nic nie mówi,
Śmiejąc się z tego.
Potym po chwili Wnet się rozkwili,
Jakby zraniony I znieważony
Główki nachyli.

A ja strwożony I zasmucony
Nie znając zdrady, Idę z biesiady,
Jak nie proszony;
Wenus się śmieje A ja truchleję,
Czując zapały Przez boskie strzały
Wszytek gorzeję.

Kurant.

Spokojna wojna ubogiej miłości
Przekala, rzecze, ogniem pali kości,
Niezbrojna, naga, lecz tak wielmożna,
Tak powie każdy który jej dozna.

Na pojedynek ochota wychodzi,
Swiadomi starzy, swiadomi mlodzi,
Jak tam i sam pieszo harcuje,
Sama się bić chce regimentuje.

Żadnym człowiekiem nie umie bratkować,
Znajdzie byś w murze chciał się zachować,
Przerazi wzrokiem kto na cel stanie,
A jeszcze gorsza, gdy fukasz na nię.

Drze się bez zamki bez wszelkiej bojazni
I nie lęka się ona żadnej kazni;
A jako zrani, balwierz nie zgoi,
I rozdraznionej nikt nie ukoi.

Nie trzeba trąbić, w bębny kołatać,
I miłością kto się pragnie pobratać
Chciej tylko służyć, ukazać się w oczy,
Już cię nie puści, dzierży w swojej mocy.

Taniec.

Kto chwali Kasię i ja też przyznawam,
Powdzięcznej Kasi we wszytkim dank dawam,
Że Kasia między wszytkimi przodkuje,
I Kasi moje serce usługuje.

Pókim żyw Kasie swojej nie opuszczę,
Bez Kasie z serca ognia nie wypuszczę;
Kasia go sama w sercu rozniecita
Kasie potrzeba aby go zgasita.

Kasia na moją niechaj myśl przychodzi,
Kasia niech nigdy z ust mych nie wychodzi;
Kasia niech we śnie, niechaj i na jawi
Moim się oczom Kasia miła stawi.
Daj Kasia zawsze w sercu mojem bytą,
Które miłością swą Kasia zraniła;
Kasia niech leczy co zadała rany,
Samej ja Kasi wiernie przywiązany.

Taniec.

Do czegóż cię porównam różany Kwiecie,
Wiem że takowych nie wiele teraz na świecie
Któreby wydołały, Albo jako zrównały,
I twą wdzięcznością, którą ty masz Kwiecie dojrzały.
Do perły cię przyrównam pociecho moja,
Do tejci najpodobniejsza uroda twoja;
Mądrość i obyczaje Tylko sam Bóg rozdaje,
Złoto srebro dostatki fortuna daje.

Niebo gwiazdami upstrzone,
Ziemną nocą obtoczone
Tyś samo nieraz widziało,
Jako mi się to nadało,
Życzliwe moje kochania
Nieraz w jawne naśmiewania
Podało nieszczęście moje,
Niecąc w sercu niepokoje,
Dzieląc myśli me na dwoje.

I ty spotniałego nieba
Rosa, której latu trzeba,
I Plejades zasępiały
Częstym dżdżem gęsto zmoczyły
Wyświadczcie moje żałości,
Wszakeście chodząc w ciemności
Oczy zapłakane miały,
Moje nieszczęście widziały
Jak mnie wasze dżdże maczały.

I wy wiatry zasrożone,
Lotnym pędem rozruszone,
Na świadectwo żalu mego
Nie zatajcie świszczącego
Swarliwych szumów swych głosu,
Przeciwnego szczęścia losu
Nie łajcie gdy kto uwierzy
I tę niewdzięczność odmierzy
Gdy się o niechęć uderzy.

Zanieście to w świat odległy,
Że mnie nadzieje odbiegły,
Któremi miłość tuszyła,
Lecz mnie szczerość omyliła.

Niestetyż na twoj niestatek
Wes że już i ten ostatek'
Serca mojego wolności,
Niech nie żyję w tej żałości,
Dla twéj damo! niewdzięczności.

Nie to mi obiecowała
Miłość, gdy cię poznać dała;
Wszytko mi dobrze tuszyła,
I twoję dobroć raiła;
Ale widzę przy gładkości
Zawsze serce pełne złości,
Które mi się już znać dały,
Daj Boże być się nadały
Twojéj nieszczerości strzały.

Taniec.

Widziałam cię z okieneczka kiedyś się przechodził,
Rozumiałam, iżeś zemną obaczyć się godził;
Aleś tij pokoje I mieszkanie moje
Prędkim minął skokiem
A na mnie nędznicę, Twoję niewolnicę
Aniś rzucił okiem.

Żal mię przejął niesłychany kiedym to ujzrała,
Bić strzegł martwą iżem w oknie zaraz nie została.
Lecz to niebaczeniu, albo też niechceniu
Twemu przyczytałam,

A z wieczornej chwile Tuszac sobie mile
Tylko wyglądałam.

Przyszedł wieczór, a mrok nocny mnie w okienku zastał,
Trwałam przecię dokąd księżyc zupełny nie nastał;
A ciebie nie było, Ani cię zoczyło
Oko moje smutne,
Aniś listkiem ciongł, Aniś słówka piongł,
O serce okrutne!

Kędy teraz tkwe usługi i kędy ukłony,
Kędy lutnie słodko brzmiącej głos on ulubiony,
Który bez przestanku Zmierzchem do poranku
Słyszeciés mi dawał,
Przy nim winszowania I ciche wzdychania
Lekuchnoś podawał?

Niemasz teraz dawnych zabaw ani słychać pienia,
Pełne serce tęsknic uszy pełne i ~~[illegible]~~ milczenia;
Gdzie zwyczajne śmiechy, Gdzie dawne uciechy,
Niebaczny człowiecze
Nie wiesz że pogoda I godzina młoda
Prędziuchno ucieczę?

Przetożeś mi niewinszował i szczęśliwéj nocy
Nie uznały mni miłego żałosne me oczy;
Także ty wzajemnie Łaskawej bezemnie
Nocy niezakusisz,
Lecz przykre niespania I częste wzdychania
Co noc cierpieć musisz.

Taniec.

Wrozisz nie bydz hardą, boć o cię nic nie dbam,
Prosić cię niebędę nad cię grzeczniejszą mam,
A nie jesteś godna tak dalece tego,
Abym ja miał pragnąć kochania twojego.
Jeżlisz o gładkości swéj tak wiele trzymasz,
Wiem to rzec śmiele że jéj nie wiele masz;
A który ją kolwiek w tobie wynajduje,
Ten jéj namniéj nie zna jeno pochlebuje.
Proszę chciéj posłuchać coć nowiem niebogo,
Kiedy zły towar masz, nie szacuj go drogo
Zasz nie widzisz Kupiec gdy zły towar miewa.
Chcąc żeby go pozbył, z nim nie omieszkiwa.
Idź też jeżli z młodu nie użyjesz świata,
Choćbyś potym chciała będąc bronić lata,
Gdy na cię to przyjdzie z onéj twéj hardości,
Że będziesz płakała lat swoich młodości.
Ta twoja uroda kwiatkowi podobna,
Który kiedy kwitnie iście rzecz nadobna,
Tego się też ludzie gdy piękny chwytają,
A kiedy owiędnie namniéj oń nie dbają.
Toż się też będzie dziać téj twojej gładkości,
Zażywajże świata za swojéj młodości;
Choć się gniewać będziesz, namniéj się nieboję,
Gdy ja piękniejszą mam, mało o cię stoję.

widziała,

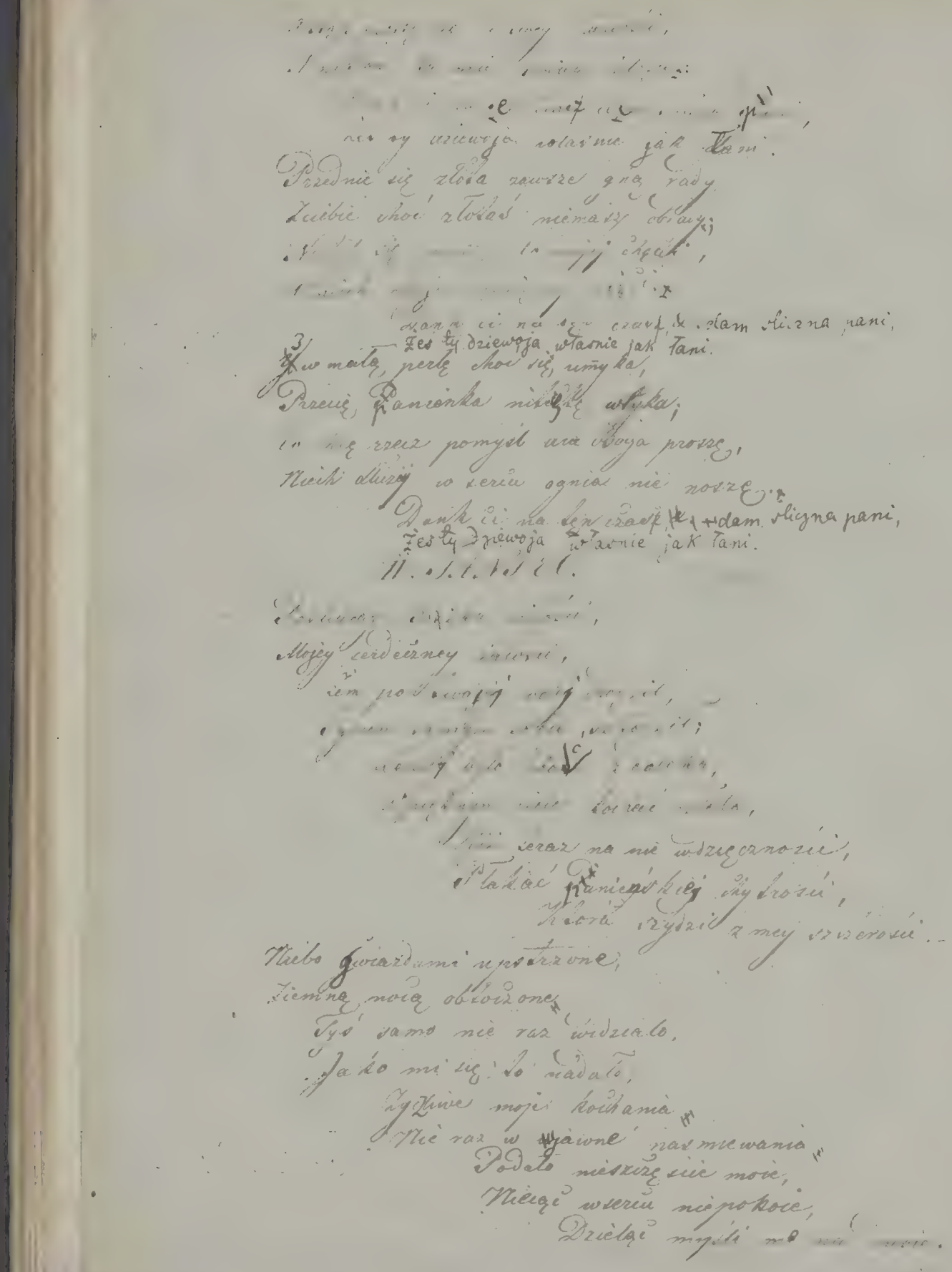

I ty spolniałego Kieba
Rosa, kłorej latu trzeba,
I Pleiades zaczęły,
O lęsdym dzdzem gęsto zmoczyły
Wyświadczcie moję żałosci,
Wzrokiesnie stoszęi w wię mnosci
Oczy zapłakane miały,
Kiedi niezwyczaie widziały,
Jak mnie wasze dzdze maczały.
I ty wiaro zadrzo[illegible]
Ablym jędem rozruszone,
Na świadectwo żalu mego,
Nie żałujcie świecz czego,
Kwarlwy i szumow swych głosu,
Przeciwnego szczęścia losu,
Nie nayęcie [illegible]
I [illegible]
Gdy się o [illegible]
Zamiesnie to w zwycai dzieguy,
Że mnie nadzieje odbiegły,
Kiedy mnie miłość [illegible],
Gdzie mnie szczerość omyliła;
Nie dbajcie na swoj niestatek,
Wiże jusz i zim odwatek
Serca mojego wolnosci,
Nieik nie zyje w niej zazdrosci,
Dla twej Damo! niewdzięczności.
Nie to mi obiecowała,
Miłość gdy się poznai dała,
Wszytko mi dobrc dzisyła,
I twoję dobroc [illegible]
Ale widzę przy tych kości
Zwodne serca pełne złości,

Które mi się już znać' daty,
Daj Boże by się nadały
[illegible]

III. A. 1. 1. 1

Jaś kochaneczek wziął mi wianeczek,
Bom mu go nie broniła,
Jak skoro prosił ręcki swe wzniósł,
Zarazem rozwiniła.

IV. TANIEC.

Widziałam cię z okienecka kiedyś się przechadzał,
Rozumiałam iżeś zemną [illegible] się godził,
Aleś ty pokoje y mieszkanie moje
Przedkiem minął skokiem,
A na mnie nędznicę, twoję niewolnicę,
Aniś rzucił okiem.
[illegible]
Bóg dzięki memu iżem w oknie zaraz nie zasnęła,
[illegible]
Twemu przykrzy kołtan,
A wieczorney [illegible]
[illegible].
Przyszedł wieczór, a mrok nocny mnie w okienku zastał,
[illegible]
A ciebie nie było ani cię zoczyło
Oko moje smutne,
Aniś biciem cisnął, aniś słowka rzekł,
O serce okrutne!
Kędy zeraz twe usługi y klęczy uklony,
Kędy ludzie stokroć brzmiący głos mi ulubiony,
[illegible]
Chyżeście mi dawał,
Przy nim winszowania y cuke uszczypania,
Lekuchno podawał?

Nomad leszo dawnych zabaw ani słychać pięcia,
Pełne sercá łzkniu uszy pełne i milczenia;
Gdzie zwyżaj[illegible] śmiechy, gdzie dawne uciechy,
Niebacany ozłowiecze.
Nie wiedzą że [illegible] i [illegible]oziua wtała,
Przyszliśmo [illegible]ucieć?

[illegible] i winszował [illegible] szczęśliwcy nocy,
[illegible] tego żałośne [illegible] wzy;
Nasze oy uzoięmnie łaskawy bezemnie,
Nocy nieraku iść,
Leć przykre niespania y uczucie urdzeżania,
Co noc cierpieć musiwz.

V. FANTE.

Morzdz nie bydź hardy, boć o cię nie [illegible]m,
Prosić cię nie będę nad cię grzeć nieyszy mam,
A niejeden godna jak dalece tego,
Abym ja miał pragnąć kochania twojego.
[illegible]z ogładkości swej rad wiele trzymasz,
Może to wsi śmiele zo jey nie wiele madzy,
A kiedy [illegible]kolwiek w sobie wynajduje,
Ven jey namniey nie zna i no nocklebuje.
Drogi chcieć posłuchać we prowdem niebogo,
Kiedy zły towa[illegible]ij go drogo,
Zaraz nie wiszysz kunieć [illegible]y zły [illegible]
Chcąc żeby go porzbyć z nim nie omieszkiwa.
[illegible] ześli z młodu nie użyjesz świata,
Chorbyś potym chciała będąc bronić lata,
Gdy na cię to przyjdzie żony twey hardości,
że ogorzeszo [illegible] [illegible] twoich młodości.

Ja twoja uroda Kwiatkowi podobna,
Który Bóg swoiste nie rozi nadaia,
Ma się na Panie gdy nie bez chwały,
A ty dzisz nie na oczy na oblicze,
Ze się ze mną [illegible] twoiey młodości,
Zażywaysze świata za twoiey młodości,
Chcesz się [illegible] namnieyszą nie bacz,
I czyż [illegible]

VII. TANIEC.

Miłna Bogini kochanko, kwiateczku rożany,
Cery piękną liliową twarz upstrowany,
Takową, bowiem ma maść y kolor iest przybrany,
Z wierzchu gęsto czerwona rożą, poszypany.
Taką farbę, nadobną twe oblicze nosi,
O przyprawę czdobną z Stylaki nie prosi.
Nie widzę dziwne dziewkę być na tym płodzie,
Ieśli na co patrzyć u ciebie oczom moim miło.
Bo co mowię, że nabrzaś dla twoiey gładkości,
Godnaś wielkiey posługi godna y miłości,
Chciebyś ty na sądzie z boginiami stała,
Zadnaby z nich przed tobą jakby wrzód nie stała.
Tobieby Libera pięknością Tuno przysądziła,
A na niebotym Cyprze królowa stawiła,
Ja k na to okiem patrzy w tobie to zrałuie,
Że o twoiey nie krasie żadna wiesz nie celuie,
Na cię zbiegli wdzięczny wielkiey [illegible]
Już się zmiekł mocy twym sługą zawsze służyć.

VIII. PIEŚŃ.

Kupido Strzelcze, Cyrenes wielce, nieb ci bies wierzą,
Ja więcey nie chcę z tobą zwady ani przymierza,

Chat otrutkany nie ci nie wiesze,
Dobrzem skakany wrzesz ciężkie rany,
Serzem, nogą gdzie indziey mierzę.
Jeszcze nie w grobie, czuję o sobie, jusz pełna zdzierżan,
Lecz na chorobie od żałości prawie umieram;
Siedlą usłały ognia nie czuję,
Mąm rozum cały [illegible] zapały,
K miłości zyję [illegible]

[illegible] goy gdy do [illegible] [illegible] wraca,
Zdrady [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] bespieczenie;
Lecz nie zapnieje [illegible] [illegible] będzie,
A nozy wiąże wcześ wszystko się śmieje
Zsyłam [illegible] w miley Stwoworzie.

VIII. PIEŚŃ.

[illegible] Cudo nadobna wszystkę [illegible] w cięże
[illegible] Kwiat ozdobna zrywa rozumienie,
[illegible] w rzadkym zarodzie ogoz przewoźnie.
Ach nie omięgz kliwej Nam [illegible]
Filide [illegible] śpiewaja
[illegible] ro woli, sobie gwoli.
Tu Dejwirnij w chłodzie kedy bardzo śnadnie,
Przy rzemrzący [illegible] wodzie omarny [illegible],
Wzdy [illegible] moie [illegible] w niwej [illegible].
Kwiatki murzurowe z sobą nie zrowną,
Skarne Lilowe dania we wszystkim daje,
Nad [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Patrz jako [illegible] zrodła wyni[illegible]
Kwiaty wzrzymające z kochania [illegible],
Nie dasz się [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
Wyniosłą Pandorze brew z czołem wysoką,
Dziennie rozne cnoty y przymioty.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
W urodzie, w osobie y ozdobie.

[illegible] [illegible] [illegible] woi wonnoći [illegible],
Serce zranila miłośći nie uryła,
Zazyiać miłośći z uprzeymośći.

Twarz ci się zmieniła bo każdy wyśrzyta,
Iż serce zranila miłośći nie uryła,
[illegible] i rumieniek dog rakunek.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
Iż cię na[illegible] [illegible] nie [illegible] droga,
Iż cię nie dorzekam pewnie skonam.

IX. [illegible]

Gdyby iak rzęsiście Malkawie świato,
Żeby nie świato, kiedy związato,
Przekłbym rze uwagę miało.
Ale gdy związek drogiej miłośći,
Żyrba od tegte pełne załośći,
Trenika ciało i kośći.

[illegible] [illegible] moje coś uśrymiła,
[illegible] [illegible] y rękmałaś mnieś zasmuciła,
Nigdy taka zła nie była.

Patrzą w zielone brzegi od ciebie,
Wieczor nadchodzi gwiazdy na niebie,
Tak się świeci kamie miłośći.

Skarze cię Pan Bog moja nadzieja,
Bo iż cerca twoim odmiana [illegible],
Bos ty była najkochańsza.

Skarze cię Pan Bóg we zgrót y z tymi
z ludźmi chytrymi y obłudnymi,
z twoiemi
z wodzicielami złymi,
którzy zwodzili y podwodzili,
Mnie nieszczęsnego z sobą rozłączyli,
Serce moje zranili.
Oy chytrze krótko zaraz to było,
Boże cię serce nie ulubiło,
Wyprowadziłeś mi strzałę byłą
[illegible] zaraz w ciężkości moiey,
[illegible]
Ciężko tymiż duszy mojey.
[illegible]
[illegible] kto okiem przenosi,
Musisz żal a tego ponosić.
Ciężkie to dekret moiey kochanie,
Gdy się nie serce z sobą rozstanie,
Oy wsp[illegible]

X. T. I. N. I. E. C.

Słońce jasność swą straciło, nóc powraca,
Ze mną kochany mój się rozstaie;
Żegnam was gwiazdy, iem ja na czasz karty,
Przyiacielem jemu był[illegible]
Już nastąpił czasz wieczorny [illegible]
Odemnie smutney mily odchodzi;
Pokamuj Lucey [illegible]
Nieodchodź ode mnie dziewki ubogiey.
Już rozlozył [illegible] promien swoy
A mnie o wdzięcznie [illegible]
Czekaj na godzinę, powrócę z nią przyięznę,
[illegible] ostrzeżesz mnie smutną dziewczynę.

Już słońko jest o południu, Ty ni dwory,
Mnie tę daje mój ulubiony;
Połrzwy prozę, mało jeszcze nie świtało,
Bo [illegible] już [illegible] jeszcze [illegible].
Jutrzenka już jasna weszła nie jedyne,
Serce w dalekę wyleszy gozcinę;
Poczekay na chwilę, niechaj zrodzi wile,
[illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible];
Porzuy moie kochanie, które słońce wschodzie,
Odjedziesz kędy będzie cię twoje zwanie.
Dzień biały świat już ogarnął noc rozegnał,
Mój kamilejszy mnie też pożegnał;
Prozę moję tę ci mieg w dobrej pamięci,
Wszakeś no mnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
Niechey Bóg będzie twe mtwe [illegible],
Niechey y kłopoty przemiżni w wiek złoty;
Nie wspominay prozę mnie też siemoty.
Więc y [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
Pierze niech ty rady [illegible],
Jednak ty [illegible] kochaywie mnie wiecznie,
Jeszcze [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

XI. PIEŚŃ.

Zosienka piękna dziewczyna, Trafiła na Kupidyna,
A on się wiele z niey bawi, Nakoniec ją na [illegible] [illegible],
Zosia mu [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible],
A on [illegible] do krwie dziewczątko, Uderzył ią nieboszczątko.
Tam gdy płomień miłości, Dopadł okiem iey nagości,

Choć Grzeby ją bolało, Ono tak pieszczone niko.
o ... Ale mu się ... ,
Bękarcię się rozkwiliło, Ko mu dziewczęcia żal było.
Uraliwszy się z swej woli, Dopuściła Matkę Dzie bole.
... Bo się od płaczu ... trzyło.
Sam ... dziewczyny, Hart zgeby ... ,
... ... ,
Choćby ... ,
... ... ,
... ... ,
A tak się wszelkacięć dwoje, Młodych y pustych obie,
Uzrzał z Tuku bożek mały, Zosia mu nosiła strzały.
Sam się jakoś nagrzeła, Że w nię zdrzałka wgrzyła,
W krzyża w się miękkie łono, Gdzie miło choć rozkrwawiono.
A w ... przy ... z bokiem, Wyrwała się y zdrzałkę z krokiem,
Gdzie choć ranę zagoiła, Przecię bliznę zostawiła.
Y tak stronę poczęnała, Aby przez Synu zostawała
Strzałka jego w ... Dziś ... dziś nosi.
A ... ... ,
Że się tak w sobie kochali, ...

XII. Idyl.

Rychłoż się, obaczę dziewczyno kochana,
Milenka w sercu mym, wdzięczna y kochana;
Ach serce twoje jest w wielkiey lekkości,
Serdenko kochana bez twej niby z kości.
Oczenka twoje gdy na mnie wezyrały,
Serce y ciało cało w ogniu gorzały;
Usteczka smaczne rownie za mi wdowe,
Szczęki bielutkie y pierzone obie.

Kochana Ze serdeczna! ledwie żyw bez ciebie,
Tychlosz mię fortuna przyn[illegible]
[illegible]
[illegible]mię zgrzeszą mnie [illegible]
Po całko żądam przyjdę wnet [illegible]
[illegible]
Ach mnie nieszczęsznego zaraz tak narzekają,
Jeżli przygoda zaraz aż się lękam.
Dajże bom Boże godzinę szczęśliwą,
Dziewczę kochaną serdu memu miłą,
Miey mnie namilsza w swey szczerey pamięci,
A ty mnie doznaysz zawsze szczerym w chęci. –

XIII. TANIEC.

Jeżdżim kiedy widział szczerość dosyć wdzięczną,
I rozmowę w sercach dzielnie dość bezpieczną,
Kształtną urodę grzeczną swobodę,
Kochanie moie,
Piękne przymioty wrodzoney [illegible]
To skarby twoie.
Swą gładkością Lukrecyą Cyzarkę przechodzisz,
Apolona z lutnią tak chcesz za nos go wodzisz
Wszystkie Bogini tak sława słynie
Kochanie moie,
Przestań gładkością i stałeś nosić,
To skarby twoie.
Kiedyś przestań w Parnasie wesołym,
Kędy sama cyzyptie ziola swym palcem gołym,
Jak bujna krew tak twoia sława,
Kochanie moie,
Przestań gładkość i stałeś nosić
To skarby twoie.
Furem swym przymiotami rader skarzym mię
Został cale zniewolony na wszelkie strony, /.

Pyła zarliwie, skarmie ligluie,
że mną rozmawia,
y tak się swego ognia skrytego
Zwierzy bożkowi, on nic nie mowi,
tego.
Wtym o miłą
Wzmiankę uczynił, sam się przyczynił
Sąmże do tego.
Czym po chwili wiele się rozkwili,
Jakby zraniony y znieważony.
Gniewu nacchły.
Iż zawarcia y zaufania,
Nieznacząc winy, do y wiernany,
Czuiąc zapały, nie bacząc na
Czynił grzecie.

XV.

Spokoyna wojna ubogiey miłości
Przekala, wrze, ogniem pali kości,
Niezbroyna, naga lecz tak wielmożna,
Tak powrie każdy który ią dozna.
Na nowe dynety ochotna wyciszy,
Świadomi starzy świadomi młodzi,
Jako sam y sam pieszo harcuie,
Sama się bić chce z Regimentuie.
Żadnym człowiekiem nie umie brakować,
w murze chciał się zachować!
Przeraza wzrokiem kto na cel stanie,
A ieżeli gorsza gdy fuka na nie.

Dwie iż bez zgnuśki bez wszelkiey boiaźni,
y nietżba iż ona żadney karźni;
A iako zrani bolwierz [illegible]
y rozdrażniony [illegible]
Nie trzeba trąbić, w bąbny kotłać,
[illegible] iżby iż pragnie pobratać,
[illegible] tylko służyć, y karać się w oczy,
[illegible] y nalezi, dawszy za swoiey [illegible].

XVI. s. 1. v. 160.

[illegible]
[illegible] nrodzinie,
[illegible]
[illegible]
Bez Cesiczerca ognia nie wypuszcze;
[illegible] w serca rozniecila,
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] miła stawi.
[illegible]
[illegible]
[illegible]

XVII. s. 1. v. 161.

[illegible] y rzyrownąm rożany kwiecie,
[illegible] y żadowych nie wiele teraz na świecie;
Niżarebo żydowskiey albo iako zrownały,
[illegible] Żydzi zadzierżawią, ktora y maią kwiecie doyrz[illegible].

[illegible] zrzowonam [illegible]
Do tyci Panno drogiey [illegible],
Mądrości y obyczaie [illegible] Bóg rozdaie,
Złoto, srebro, [illegible] fortuna daje.
Brat ma łaz gdyby [illegible] kwiat [illegible],
Na wdzięczunk [illegible],
[illegible] [illegible] w wdzięczności [illegible],
Wdzięki, [illegible] y inne okoliczności.
Bo iakli perła z skarby swoiey iest przezroczysta,
Tak by Panna w sprawach swoich [illegible],
[illegible],
Kto wystawi skoby to kwiat czynić z [illegible]!
(Bo złotowice do lekarstw perel używaią),
Że ona serce weselić y nikły krzymaią,
[illegible] Twoie N. dziewcze moie,
[illegible] smutne miał serce [illegible].

XVIII. SANEC.

Przyzrone dziewcze, a iuż ie nie Pani,
Że w sobie kochaim, kłoż mi zgani;
Zganić nie może kto świadom miłości,
A kłoż nie kocha w tey grzeczności?
Grzeczności twoiey chwalić nam nie mogę,
Bo chwalcyom szczere cię pomogę,
Bowiem [illegible] kroiu naszego baczą,
Że w miłości wielkie krotkie mają.
Mam ci ia mąm niewięm cało znosić,
Przydzie [illegible] o niegrzeczność prosić;
Prosiłbym cię abyś nie tak rzadka,
Miałbym na sobie nie do skosz prawa.
Prawam niewiadom wolałbym tak iazdzić,

Przyiaciela zrzeć iak mówią w przygodzie;
W przygodzie ratuy zmiłuy się [illegible],
Powiekuie moie chuciey wcześnie zyc [illegible].
Że mną zayiesz. dziecięco weselą;
Wielkie wesele kto ma Przyiaciela.
Przyiaciela miei co lepszego prozne,
Tylko kwe imię, które w sercu nosię.
Nosię ie nosić będy nie przestanę,
Aż się namilszał iak pragnę, dostanę
[illegible] Przez chciała,
Bo nierozumięm był pozniszcła.

XIX. F. A N. I E C.

Poszła dziewczyna raz na przechadzkę do gaiu [illegible],
[illegible] wbiec tam wczasu zayść nader spokoynego,
[illegible] do lat drzewnych, a małey trzcewnie,
Kędy znalazła od Kupidyna zranione dziewczyny,
Y rzekła do nich: czuwy w tym gaiu dziewczęta czynnie,
Czy Kupidyna Bestia małego ku zabić myślicie?
Panna słuszna nimeś ku wszła raz wszystkich porazić,
Y rozgniewany z zapalczywości ze kłoreey nie zabić;
[illegible] nadzie rozumięm o tym zebyś nie zazymała,
Y tego łuku drogiey chytrości zdrzeczeć nie [illegible],
[illegible], ta ciła twoi,
Coiby nam[illegible]rzeza, choiby nie rada, pławić mu dostoi.

XX. P. I E S N.

Jeszcze słońce promięni swoich nie chowało,
Choć ie pod czas pod chmurę czarnieową zakryło,
Jeszcze Niebo gwiazdami iaśniącymi będzie,
Przyodziane choć teraz niewidomo wszędzie;

Wam, dufam, że przed sercem moim,
Bzdzie, widzicie, czysto okrom moim.
Jeszcze Cnota koszlowna nie umarła światu,
Ani kwiateczki piękne nie zginęły Ladu,
Jeszcze Fortuna po tęgobliwim Morzu chodzi,
[illegible] wiosłem i nie ma łodzi,
[illegible] nawałności nie szkodzi,
[illegible] widzicie wolno chodzi.
[illegible] zaraz w którym ja to sprawie,
Że ja swoję, niewinności w sercach waszych stawię;
A ci którzy mię teraz jak nagorzej [illegible],
[illegible],
Boję się, im wyrzucanie,
W sobie, sobie podkładam winowanie.

XXI. TANIEC.

Stało się, w chłodzie usną kurz przywodzie,
Vadobney Dziewczynie;
Siroteczka grzyteciała, kiedy twardo spała,
[illegible],
Dziewczęta [illegible],
[illegible],
A to zostawiła [illegible],
Znać w nieboszczce [illegible],
[illegible] takowym,
[illegible] prawdziwie miło było,
Ale teraz inszy, że nam żadko było.
[illegible]

Tyrzaś możesz Tainiey, z kroy gębusie zmaiony,
[illegible]
Chcieszli mnie w chorobie zdrowie y o sobie,
Oddaj zercie zymnie za wzaiem sobie.

XXII. PIESN I WIERSZ.

Niech się drugie w bogate szaty, złotogłowy,
Niechay twarzy maluią, niech bryzuią głowy,
Niechay Djamentami palce swe okuią,
[illegible]
Szarsza suknie ubiory szarsze y kawaty,
Nowym nie tak na złoto ani pysznie szaty,
Nie tak się zapalaią przędko na gnieniądze,
Jako na przyrodzoną z ladkości ludzkie rzeczy.
Nie pomoga niekrzywiczney twarzy drogie [illegible],
Nie ozdobią cey włosów przyprawne pere[illegible],
Grunt urody koney cey cudney nie dostaie,
Nie [illegible] cey bogactwa ani obyczaie.
Szczere [illegible] u mnie nadobna dziewczko,
Gdy się a prosta ubierzesz w cienkie a gęsteczko,
Tobie nieprzezna panna [illegible],
Milsza bedzy mnie w koszuli dziewczyno [illegible],
Jeżelie y ba cięży wzięć y bez zrud a ciebie,
Y bez ciey ma powiecko przyimie za rad ciebie.

XXIII. PIESN.

Powiedz mi miły rom ci uczynita,
Wsza ke mi nigdy nic nie przewinita,
Tylko zem się w tym głupie sprawowata,
Jzem się ciebie tak rozmiłowata.

Wszytkę powolności znamię po mnie widzisz,
A pierzę opuścić się mnie nie widzisz.
Pamiętay miły na przysięgi twoie,
Gdyśmi powtubił dawnę rzękę swoie.
[illegible] słowom [illegible] było dosyć,
Ale dałem się abym miły długo prosić;
Uprzeymości twoiey zawrzem [illegible],
[illegible] bardzo rozwanitowała.

XXV. [illegible]

[illegible]

XXVI. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Canticle.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Fantazya.

[illegible]

Do Matheusza.

Pytał.

Odpowiedział.

Powiedział.

Mówił.

Drugie.

Czemu niezrzuciły zwierciadeł się brzydkie?
Dla tego że w nim zupełną kwarzą swą widzą.

Trzecia.

Niechcyże zupełni co w zwyczaju mają,
W żadne zwierciadło nieliczy nie patrzają;
Tychby tak wydą zmieniania swojego,
Nie widzieli często złości swego.

O Stefanie.

Czołem ci panie Stefanie:
[illegible] rycerskim stanie,
Poczęwszy od młodości, [illegible]
Oku świerzy przyjaciel wojenne sklepy,
Wsiadszy na swoy koń zarzki, nie ciężałać z boku,
I drzewo andrzy nowi, czasu nie pokoi.
Zaiechawszy za Dźwiny na Bułgarskie pola,
Swoią szablą ostrzoną nieklęć Turskie czoła.
Z tamtąd potym do Moskwy chętnie się wyprawił,
Przy zdobyciu Kazańskim, Bożej łaski i twej,
Szlachtę Smoleńskie skorzystwszy, który był czas długi,
Przyjechałeś do Polski Poddawszy ostrze,
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

Życzeć iey długiego wieku,
Tak nadobnemu człowieku.
Niech iey lata [illegible]
Wszystkie czasy przychodzą.
Niech ma rozum[illegible] swoy myśli,
[illegible] dziś á niż dobrey myśli.

O Darmochwale.

Często się Panie bracie do mieszka ciągnie,
Widzimi się [illegible] zawieraiąc.
Który broni pieniędzy: abo nie [illegible],
Tak się, to Boscia [illegible].

O Kubku.

[illegible] y Sukiedy, ibarzo się popiszą,
[illegible] niedbaią, tylko aby mili,
[illegible] Bedzie mu ich dobrze dochodu,
Nie wiem iako mu kiszki nie pognią w brzuchu.

Druga.

Kiedy owi do mieścia naszy Pałacu zeyda,
[illegible]
[illegible] wiewiorkaw, gdy w domu siwości nie zoczą.
[illegible] drugi nie vstrzelił o zamkowe ymości,
[illegible] Wino cała noc, siedzący nad stołem.

Do iednego.

[illegible] wszy kuftu dowerzyzen
[illegible] Nie dowiedzieli
[illegible] oświecenie
[illegible] nie mam
[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible] y poniżą drugiego.
[illegible] znamiona, znamiony w błaźnowanie
[illegible] Królewstwu w skorzłownym zwłaczanie.

Turski żywiąc złotych, worzyki potrzebne,
Bankiery, nuże siebie nażynia możebne.
O Senatora nieboga, o Króla zabiene,
Niewczesna Ambitea nadyma człowieka.

Obietnica.

[illegible] ale rogatku mało,
[illegible] a w nę nie wiele brało.
[illegible] ale ten zybało,
[illegible] wiara w obietnicy [illegible].
[illegible] za mię na przeszłego,
[illegible], trzeba nagotowe na zaka.
[illegible]
Promieńk, powiesz, dał nihil, aula vale.
[illegible] swawola i maina,
[illegible] zazdrościa rozmaita.
[illegible] ciężka,
[illegible].

[illegible].

[illegible] inszego
[illegible] naburzony żywot, co też będzie z niego.
Rozkazat go wziąć, sługom w pałacu potrzyć,
Natoriu, wtrzodzie silnemy przętnie bolędzije,
[illegible] owiadaiąc, co się ao z nim dziaie,
[illegible] nalezy z nie i będzie [illegible].
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Baba.

Zdarzyło się temu pewnie stary baby.
Po tym ich, tak [illegible] widział, jak [illegible],
Na pieniądze się kwapił, które utracił,
Żalił, przeklinał, babę sobie o [illegible].

Żałoba.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] za [illegible] [illegible] dla wiary.

Nie pewny.

[illegible] [illegible] [illegible] [

Kto to ma: ten się może cnotliwie zachować.

Powieść obca.

[illegible] Polskie zdatny bardzo wielu,
[illegible] ci im na to odpowiedam śmiele.
Że nie każdy zdatnie, co zdatan wzdie.
Abo przeciwsko sobie naski wynijmie,
Zniemánie w Polsce zdatnych, którzy w cnocie pną się,
A rozmaite wojny dla ojczyzny dźwigą,
zagrzewające zdatnych żyjni, kto w nim [illegible] się,
Król Herb nadał, którym się wiecznie nieczczuje.
Nieprzyjaciel nam [illegible] zdatnych sadu kogo,
Wojsko rycerzy tudzie [illegible].
[illegible] rycerstwo [illegible], za co go kasili.
Najdzielniej sam się zdrowia swego nadawili.
A gdy zdatnych za wiecie owych wszystkich, zgoła,
Co za nich rady Pańskie, wyzwolili z tła.
[illegible] da się przy wielmożnych bawić,
Wielkopiańsko się zaś dworzą, skoro się oprawić.

Wiara.

[illegible] mało wierzyć rzeczom nieprzodobnym,
[illegible] ty [illegible] pierwszy zwyczajom złorzecznym:
[illegible] [illegible] [illegible] bez dowodzkich zeszławy,
[illegible] [illegible] [illegible], zes' niewinności prawy.

Rozum.

A rozum gdzie? spytasz kto: Sam będzy zdrowo,
Nie wierzysz, gdzie prokoy, tylko ukrzywo:
Bądź mądry jak Salamon, a nie nicy mamony,
Wzrok obaczysz, jak będziesz w ludzi wzrony.
Ukaźże się z pieniędzmi: wzrok cię weźmie,
Nyś był głupi jak Bordusk, urzędem darmie:
Próżno to, nie masz waji probierza nie na nowie,
[illegible] swoje dawa.

Kto bogaty, ten mądry. A mądrość uboga,
Jak w kroley zakopane ona perła z drogą.

Szczęście.

[illegible]

Starzenie.

[illegible]

Dworska.

[illegible]

[illegible]

Do wiecznego towarzystwa.

Aż gdy się [illegible] do trzech,
[illegible] pomoże [illegible] Stawek,
[illegible] chowaster, niebędzie się [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] przyniesie [illegible],
[illegible] [illegible] na uszy,
[illegible] towarzysze dwa oczy [illegible].

Do Stanisława.

[illegible] Stanisławie Stoiński,
[illegible]
[illegible] zatrzymuje,
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Wisła.

[illegible]
[illegible]
[illegible] pogrąża [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible],
[illegible]
[illegible] [illegible],
[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [

Idą y zakuty, najulubione zboża
Rozmaitego do siemego morza.
[illegible] nasłe dzikowskich [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
A [illegible] wrzewozy. co. czynią [illegible]
W [illegible] dybichowy. [illegible]
[illegible] nowszy za pomocą Boga,
Cokolwiek [illegible] swe [illegible] wloża.
[illegible] nie [illegible] urazu ta,
[illegible] Stwórca:
[illegible] rzeczy swoie,
[illegible] w nich [illegible] swoie,
[illegible] y tak [illegible] zranić,
[illegible] Koronie, [illegible] sprawnie,
[illegible] [illegible] [illegible] [

Jeden Doktor uczony rad poglądał za nią:
Za iego podrzeczka uwnet się rozberała,
Iakoby z onym Panem [illegible].
A [illegible] zelkali się Panie a [illegible]:
Powiedzcie mi Dlaczego wy za mną patrzyać:
A Doktor iey odpowie iako ktoś uczony,
Niebadny mąż Odcierzeać tak młodziuchny [illegible].
[illegible] zrzecie, nie na tym, miłh iedzie [illegible],
A [illegible] ony [illegible] swego [illegible] zabawy.
A [illegible] Pojedzie, a [illegible]
Poki Dona nie [illegible], omieszka wam [illegible].
Polym Pani: Tuż widzę do czego zmierzaw,
Nagradzeycie za niego, kiedy się wmawicie.

O Szroporczy.

Co mi do za [illegible], [illegible],
A przecię ma młodą zonę, A cá swoię [illegible].
Co ma nadeyść-bezpiecznie On miesi odkad Konicew.
Bo go bawi młoda cona; Opołnocy, y zwczorza;
Wzzy Mężu odkominy, Nie chcyałt by, [illegible].
A mnie moca nie przymuka, Dosć ma, cinego [illegible].

O Szajatce.

A u pana Marka, Jedwabna szabarka,
Niewiem komu gwoli, W rąbkowey koszuli.
W Tureckim Teżniku, Tabin na mankiku.
Skarpetka, wiązanki; Pończoszka, trzewiczki.
Prawie grzeczny chodzi, A kędy cey ko przyechodzi.

Pulku Pilc.

Szolem za część dworski stanie,
A siebie ne służby stanie,
Odalemei mło
Rozumie [illegible]

Ale cà iak żebrak inny,
Nie uprzedzam żebraniny.
Zaraz się mną dworzy zgoła,
Nie na nóżkę nie koła.
A mięgiz to na pamięci,
Dwor uboctwo chce się święci,
Owszem wy prozżego słanu
Ale służe dworską bez łanu.
Salatkowi się to zeydzie,
Że zaraz do przezda pójdzie.

Do Pana J.

Prawda żeś był ekstliwy,
Przemiłey ta podróżnice.
Z wszem z ory żołnierzem, z [illegible] kolnierzem.
Nie cruda w ręce bola, [illegible] ucieka.
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nowy.
Ow blednjące Mostkiewski, [illegible] Żrebatkowski.
Jakim ostrym zelazem, [illegible]
Przecięć obrzymał [illegible]

Na wieś.

Nie [illegible] wieś we sobole maią,
Do się in [illegible] kłaniaią.
[illegible] kołpaka swa głowa,
[illegible] żadny za to żyna słowa.

Wieś.

Jeślimu Pycem słuchay że mey rad,
Nie dyn nadembę, ni [illegible]
Zanuy dey krotky, poprzedań [illegible]
[illegible]
[illegible]

Zawsze nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Do Anusie.

Nie perły [illegible] [illegible], nie [illegible] złoto,
Nadobna Anusieńku, ale [illegible] cnota.

Żona cnotliwa.

Żona ma bydź tak wdzięczna, jak winna malina,
Pogoboyna, wstydliwa, pilna roboleia:
Nie zwarliwa, niezpiluwa, krzewnia, oględzina:
Jednay myśli z małżonkiem, do tego nabożna:
Podobą męża swego, z którym wiernie ona
Pożomstwo na świecie pusrzeża, niworym nie zgoniona
Na zgnicie rząd należy, a zwłaszcza potomowy,
A rad nie zaś jako Pan ieśt wszem mężowe.

Na Moskwę

Zwarzyli się Niedźwiedzie, przy królewskim obiedzie,
Usłyszeli dworzanie, [illegible]
Pieczarska się [illegible], Obawiała [illegible]
Naiadzy się [illegible], Za obiad podziękować.
Że was nieprzebaczono, Koclowanie uradzono:
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible]. Do ostatniego powynacycie.

Do Wuia.

Już [illegible] nazbyt, ale mi nie dziwny,
[illegible] brat [illegible] mocy, [illegible]
Wydrzeć [illegible] do czego nie [illegible],
[illegible] [illegible].

[illegible]

Aż brat prawie z [illegible] sobie rzady sprawi,
Ale dla nich niebożek siostrzeka zadawił.

Na Raroga.

Amię nibes Raroga barzo [illegible]

Albos iuż drikich kaszek kerak zielonsze.
Kiedma kuice dzyerzyna, że kurzę ta [illegible],
Kiedorolek. Ja nie wiem co za smak w niéj mieszk.

Na mloco kiszone.

Nikt nam o tym nie powie,
Żeby kiedy w Krakowie,
[illegible]
Kiszkil [illegible]
Kiszę za [illegible],
Kiszil [illegible]
[illegible]
[illegible] nakiszą.
[illegible] co u mnie drogo,
Kiszewem jako [illegible]
[illegible] kiszą ukrouł,
[illegible] zjadł.

Dworzanie.

Jość mi to Dworzanie,
Za magiczky, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Dworskie [illegible]

[illegible]

Moskiewska.

Do Matthyasza.

Epitaphium.

Cudzoziemiec.

Bielogłowę chodliwą

Żbachę:

Takuchre: w domu małę: by wżdy te

Rakowie

nie

Dacze

Który był Dworzaninem u Króla Polskiego
Pod tym ziemnym marmurem leża y z rauzką
Ale sława dobrała nieśmiertelna jego,

Do Niekonfederatów.

Co na nas z Chorzewka
dla tego, by się dobrze mie
Ale panowie w mordzie do tyd
W Mordwi służyli,

Krakow.

Cnotu.

Naprzod zdrowie pić, gdy drużina [illegible]
Za Wielkiego Hrabia Polskiego;
[illegible]
Wtora za zdrowie bywa Senatorskie,
Trzecia za wszystkie w ojczyźnie Nasz[illegible].
Ostatek bywa za braty, za swaty
Jak nasze pili ojcowie przedtym.
Jednak też siebie nie zapamiętaj
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] na morzu że gwałtowne fale,
[illegible] okręty na ogromney skale;
[illegible] przecię niektórych Turek Bóg zachowa,
[illegible] Konąć [illegible]
[illegible] aż[illegible] do brzegu [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] strzenie: Ale [illegible] to nadzwyczaynie na
[illegible]
[illegible] Kaźdo to wielkie zdrowie, [illegible] Królowi [illegible]
[illegible]

Epitaphium.

[illegible] z śmiercią niechcesz [illegible]
[illegible] śmierci,
[illegible] nowiciu,
[illegible] w ciż
[illegible]

Za nim się rzucił z pałkolkow co żywo.
Na pod gospodę kowarzy dwa swego,
Począł siec nie dziwi: ci nie poznawszy go,

Który przedtem zabił wyżrzelwierzy.

Kładła ich na płaz, nie zaczął aż z n
Mieszkając w domu: czemu
śmierć i żołnierze

Lublin.

Lwów.

Ale mil obcia

Stara przypowieść prawdziwa,
Karany leniwy bywa.
w nie bie krot
raz
zwazy.

Zima.

o zimie,
bzie;

Na młodość.

młodości, drogoby ię cacie,
do Boga nie wracam:
lub w dwięć lat, a
zdrowia y szczęścia, nie y um
pogarze niemocy, żeby
Żeby na świecie

Na swe Wiersze.

wszystkim nie no ma kie,
we wowym
y swoie spy.
,
, w cudzieziemi.

Gdy niewrócił, czemu
Płaczliwe dumy

Silis je o Liyda Silis do wcenie,
a oldey wzywała u nowej świątnice:
Tam gdzieć zimnym swe ciało kamieniem okryła,
Ta b'mobie nieomylnieyf ba je podrażniła.

Liydasz.

Ach coś wyrzekł nieszczęśny moj Miłenia drogi:
Żes bardziej serdu memu porazył bol srogi.
Gdy sobie przypomnia m f: o niewymowiony
Ty żałujf on dzień utrapiony.
Wtenczas też nieszczęśnie w mierze ine ciało swoje,
Krasna Dziewko prodcięła, gdy też oczy moje,
Mało przedtem widziały twoje lica młode,
Gdzie świeże ciuby Kupidyn dawały urodę
[illegible] też mowięzme oczy
[illegible] twis przebywszy mocy,
[illegible] złe strzelcie mniey
[illegible] u podziemne pokoie.
Wiesz rzeczywiscie mnie nader, że mię Seneżał srogi,
W bezdenną kiełzę wrzepasie; kub na ostrej rogi,
Koniowskich skał nie wrzęcił; ani rozar swięty
Mie zaraz[illegible] mię z tej ciałem; nie w morskie zakręty
Głębokich wirow mie mię Boże nie wepchnęła,
Wcześniey by ciężka założe jusz swoj konicz wzięła.

Ii.

[illegible] o Liyda i mnie słuchaj mało,
[illegible] z żalem, jej się dobrze stało:
[illegible] między Kajdami,
[illegible] z wojniami.
[illegible]
[illegible] z grace pierzynienia,
Lubo z rzeki wyjdzie u chłodnego cienia.
Zrzywa więcierze chrostem młodej rokicyny,

Dla podania angielskiej szczerości zwierzyny.
Leży ty coś Pawła Milsii na ścianie wyryte,
Abym ciebie w pamięć wieczną chęci ogłosiła.
Duchowi zmarłej Rimty, i pożegom zwiędłym,
Zawżynaj krew białemu, na sprzeciwom zażętym
Samaż zielnia chięż pomoc trzeci kań, rozgrzała
W zioły piórek, a wodę co przed tem szumiała
Sobie wiatrami w brzegach się, ocieyła.
I Teba twarz nie, dlem Tartenotka przyjęła.

Liwjusz.

Dobrześ rzekł, mój Mikonie, nie przypomniał sobie,
Co nam ten sam pisarz Pan na jej grobie
Chciał pogrzeb jej poświęcić nowemi pieśniami,
Któreby wiecznie brzmiały nad jej mogiłami.
Więc zakaz a by rychło przynieść krzewistego
Kupressu, i za nim murta wiecznie zwiędnącego:
Któremi wzgardzie drzewnij tobie hej zawięcie,
A ja zaczną nieco mokrej ozdobiony czemięc.

Filon.

Tobie ja nowe runiło kraju dalejszego,
Podaję, za ofiary morza bóg krwawego
[illegible] tobie i te w szczęść płomienisty,
[illegible] koniba służną tobie kordel czysty;
Z prawą wreszcie dobyty ze dna pod wodami,
Podaję i a by nie gardź pod temi darami.
Ty już Liwja za tem temu należycie
Zaczętej zwięzła i Zeon pieśni rozwoście:
[illegible] wiec mokre [illegible],
[illegible] i Tegeo w obręczy rozwija [illegible].

Liwjusz.

Kłoniż mi drobie boky woy wodne zwięcie,
Wy mówię Kabrędo o czyste dziewicie;
[illegible] ogym ja słońca nie znał wiecznie

A w głuchej jamie skończył żywot mój bez pieśniarza.
Które mi o wielmożny dziś bohatyrze zdała
Głaniać ojcze [illegible], niech na [illegible]
[illegible] na ziemię w tłum morza modrego,
[illegible] [illegible] [illegible] [

[illegible]
Mocnemi sina [illegible]
A ostremi szczerogi [illegible] oziwiałk,
Skrasne plusty nie stoją w tuzi owdowiałe.
[illegible] robiegg żałosny. dub w libiskie kraje
[illegible], gdzie Cudnie wichry szalonemi wstają,
[illegible] nieszczyrymi po potoch walami,
Pojdę gdzie ozgniłe narody Jowsmi
[illegible] pomieni Seba wiecznie się bykają,
I gdzie najbliżej słońca Indowie niezrkają,
Seza co mowie szalony. choć przez mnie i kały,
Lub do Dziwie pojdę lesy, i gdzie będę śmiały
Żanieść nie nogi moje, nigdzie się nie zchronie,
Bo rat i smutek miasto nierbyłej pogonie
Ścigać nie zawsze będą Wiatru szalonemu,
O Burzliwej niepogodzie, znojowi lekkiemu
Łatwiej się ukryć mogę, żeż sobie niesyte,
I Tatarow seroca mojego żałości nierbyta
Trudno się gnam uksobie. Ty ky ach szalona,
W jednym grobie z mem ciałem będziesz pogrzebiona.
A krzyżowe pierścionka jeżli będzie grata,
Niech w serću i w uściech zawsze będzie bozmiata.
[illegible] ziemi rodło hojne nej rodowi,
A lecz pełna żalu ach pełna gorzkości;
Żywe drzewo płaczu w piersi zranionej,
Leje słone potoki wiecznie nie zgojnej.
Tenti ho! kłóby wiecznie tych kem się żalnien kryje,
A mnie twarz wyschudzoną łza codziennie myje.
[illegible] moje, nie mam ach żalosu,
[illegible] zarzucił swoich włosów.

Niedrzeczne ciała moje, płaszcz mię zawsze będzie
Że ciało za kosztowne nie może odzięgnąć go,
Choć zaś tome jakieś krajnie nieszczęście mego.
Ubiorą mię krzyżowie, i przeciw za Mobą,
Jakiego nieszczęścia, jeszcze się ujrzy z ciebie
O Mobą bowiem mają [illegible]
Zadrżą, i miecza [illegible]
Były mi wielce miłe, kedyż jasię zdrzemą
Prosząc niech wolno będzie morza głębokiemu
Do szerokiej rozmierzeń granicy przedzielnie,
Bajając w pobarwnej wodach Azainie,
I w ogromnej dziwnie widzieć wielmożnie
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Czasem [illegible]
Nieszczęsne ciało moje, [illegible]
I w bezdennej głębinie niech zły trunek pije.
Was proszę święte Nimfy morza głębokiego,
[illegible]
[illegible]
Będzie wżdy płaszcz skomieć, a trojej żałości,
Niech [illegible]
Niech to miejsce śmierć moja, rozmaitemu wiekowi
W pamięć wiecznej ogłosi niechaj przyszłościowi
Po szerzonym brzegu będzie zdaleka wiadoma,
I wyniosłym skrzętom niech będzie znajoma.
Że [illegible]

A z dala pilny zeglarz niech woła skrzętliwym
Głosem widząc to miejsce z skyru wyszłego;
W skroś, o towarzysze, a boku prawego,
Trzymajcie się wiosłami; pomoże skrzętliwie
I do skały zwięzły nas uniesie niezrzędliwie.
A ja za to was zegnam; już już płodne role,
Was moje bujne łąki i łan żyzne pole
Którem ja lat wiele lat władzą prawą moją,
Uprzewrat Bóg pożegnaj; już was nigdy swoją
Ręką nie [illegible] zbierał bujnej ozimy;
I was za to zdrowie zegnam [illegible]; [illegible]
Żegnam was łodne włości i brzegi [illegible]
I was wieraby cieniste nad wodą pochyłe,
Żegnam się na oddalek już jasz niewolone.
Ciebie zegnam o Tilu miejsce stracone
Tobie my na wód modrych z darniu zielonego
[illegible] ołtarzów złożemy, i boku hardego
Siedmiu wielkiego morza na zwięzłe obchody,
Cielcow tobie bił będziem ogromnej urody.
Sam śiedm koleb wodnych [illegible] wienie przeplatane
Koniczy w szarłat, i w biele perły przyodziane,
[illegible] i ołtarzom twoim [illegible]
I we zamię perłym [illegible]
Tu Nereo, i wolno puszczone warkocze
Rozwłoszą po białej szyi Cymodoce,
Tu i cichy Palemon z pobożną rodziną,
[illegible] i Panope i Galatea z swą wodną drazyną
Ona Galatea pani morza szyroklego,
Ze [illegible] na rozmaite i z grobu tego
Będą z płaczem spiewały żałobliwe [illegible]

Które niezły wyrzewania pierścieniami swiętemi;
Gdy mężne kował ciało Achilesa swego;
A gdy matka Tetydis od żalu ciężkiego
Cieszył a bolesty; on to wieszczek niedaleczy wy
Wielkiż bogow Proteus kształtow. łobliwy.
Czy jeśli w szarłatowym Olimnie z bogami,
Juz wiecznie w niebie żyjesz Dzieus nad gwiazdami.
Lubos w pola rozkoszne elizyjskie wzięta,
Tam gdzie pieszczot zazywa Rhadamanta święta;
Lubo z duchy smutkiem w lethejskiej wody,
Kawiszesz i chcesz przebyć, nie wesołe brody,
Albo leży lewej piersi zdobnej w ręku pałki białe,
Skrzypiąc w wonnym Elizeie kwiatki wiązanotwate,
Szarłatne hyacinty, naręczy ramione,
I rózne amarandy na wieńki zielone,
Lub lilie Orfeowe śnieżnemi kurbami,
Wonnemi przeplatając szczerznie fiołkami.
Będą nam zawsze przyjaźni. Tobie nasze pienie
W wieczne oraty brzemie będzie nowe bogow plemie.
Czy wodnych krojow naszych, potkną lekka płynąc,
Ubogich rybaków, zarzucisz bogini.
Tobie równe skiary z świętemi zasadami
Podane będą, z Nimfy i z Nereidami.
Kozemi z łowow naszych damy Amfitryci,
Chłostowłos, jej wodne wielbimy święcie.
Tam mi jakem ić modły, a ja jozp w tej dobie
[illegible] łobliwy, skóry nieść na grobie
Wydrążony zotkanie; niech te żale moje
Ubogi rybak czyta, gdy więcierze swoje
[illegible] z skrzynek rozgłosi gibkiej rokiciny;

A wecalbrzmi [illegible] rzeknie słowy temi:
Z pięknego [illegible] Tonie Du Syrena kochane
[illegible] [illegible] niebu obiecane.
O nader różnymi kraju tubylczej [illegible],
[illegible] [illegible] grobem cnej rycerzy.

Witor.

Miasto bramią mury twoje moj Lwyda mity,
Mi [illegible] Kalidony lekkie zale byty;
Nie lak rzewliwe nuty u brzegu wodnego,
Gdy mu śmierć zywot bierze, tabędzia umiernego.
Ale ty abyć zawsze Magerią płodna
Drogich koni przysparzała, i w kroplie rodna,
Pobliska Mergiana obfowy wodnemi
Nie bytk kobie skąpa, gdy jasz i zlotemi
Promieniami spędza chmury nie wielotej nocy
Jasne słonie, a miły jasz dzień na świat toczy.
Zdrowia znowa i powtorzy jeszcze pieśni twoje,
Kreta pięknie powtorzona na cześć swoją.
Czas po tobie gdy mile Muzy powiecwoją
Krana Apolinowi Muzy przypiewają.

Lucydas.

[illegible] doj nokoj [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] przebój dosyć ben Tez potok zyzy
[illegible] [illegible] jagody, i ozy zemdłone,
A gorki zal nieskromit usta wyschnione. -
Widzisz jak biją piers [illegible]
Aż tedwie [illegible] duszy jasz i głosa mitego,
Nie [illegible]. Podnah jesli ręce gdzy zrogu
Z ciała mojego duszy nie wyrwą aboczej;
To wszystko i co wzięły, jesli skrapionemu,
Swięte Muzy pomogą, tobie i głuchemu!

Grobowi będę śpiewał, i na nim kłonięcznie
Aby ptawne okręty to widziały wiernie,
[illegible] ilekroć [illegible]
Że mazypanr to mimo nem brzeg [illegible]
Abrzeże [illegible] [illegible] na grobie:
Lituj Boże tu o Tilis, wierzże nikt tobie.

Tak iż, niegdy amewrat z głuchemi skałami
A próżne głosił zdale o lekkiemi wiatrami
Nieszczęśny Rybiłw w cieniu, i niewarne słoty
[illegible]. A wtem [illegible]
Murzyn Tytona na świat z brzegu skarała,
I w krótkiem świałłości [illegible] barbarzyńca.

UNIV